

Steel Banging, Ulica to nie gra (ft. Żary, AK-47, E

Ulica to nie gra
Ludzie nie są talią kart
Szanuj ty bliźniego jak szanujesz siebie sam
Powiedz o co grasz, byś korzyści z innych miał?
Rozliczy nas Pan, brat, i zasypie piach
Bądź czysty jak łąza, a dosięgniesz gwiazd
Upadają bardzo nisko ci co w sobie mają fałsz
Ulica od lat na korzyść się zmienia
Zanikają wartości budowane przez pokolenia
Z dobrego chłopaka chcą zrobić tu jelenia
Frajera tutaj chronią aby hajs z niego zdzierać
Pseudo gangstera co honoru nie ma
Przyjdą takie czasy żaden z nich się nie pozbiera
A ty patrz komu ufasz
I uważaj kogo słuchasz
Nie brakuje takich, którzy chcieli nas oszukać
Czujny bądź i ruchy wroga śledź
Wciąż na linii frontu

Tylko dobre chłopaki wiedza o czym mówię
Elo, wiedz że każdy z nich nas rozumie
Tylko dobre chłopaki, nie fałszywe szuje
Szanujemy my ulice, i ulica nas szanuje

To nie wirtualny świat, to rzeczywisty
Mimo to od wielu lat sam siebie krzywdzisz
Bo myślisz że ulica to krajobraz mistyczny
TO tylko twój umysł, a jest on destrukcyjny
Masz kontrolę, walcz siłą umysłu
Gdy działasz bez namysłu – nie jesteś jej świadom
Przejmujesz się tym czego nie ma
Pomysłów ci nie brak
Wiec Wymyśla scenariusz który nie pozwala przestać żyć w nerwach
Bądź spokojny, wyjdź poza ciało, umysł uwolnij
Łatwo wtedy dostrzec to co jest
Wiec oprzytomnij, odstaw to co cię trapi
I tempo zwolnij
Lub gnij w niewoli swego umysłu niedoli
A co cię pier*, narkomanie stanie na kładce męczy
Jak samo branie
Panie narkomanie, przestań brać bo za karę
Stanie na kładce stanie się twoim koszmarem
Zamknij oczy, spójrz wewnątrz siebie nim weźmiesz narkotyk
Zły dotyk boli przez całe życie, a po nim
Nie Dojdiesz do siebie, a dobrobyt wartości, przepadnie
I się zaczniesz pobyt na dnie
Ciebie, co trapi mój przyjacielu?
Wciąż narzekasz, bo przyrzekasz że dojdiesz do celu
Celu Nie ma, a takich jak ty jest bardzo wielu
Popelniacie błęd, idziecie w ką i pozostajecie w cieniu
A wiesz czemu?
Bo przed sobą przyrzekasz
Łamiesz dane słowo i na znak z nieba czekasz
Znaku się nie doczekasz, bo przed prawdą uciekasz
Nie każ sobie samemu dłużej zwlekać
A ty bracie nie załamuj się jesteś na starcie
Jeśli będzie naprawdę źle to walcz uparcie
A wywalczysz co chcesz, jak Bonaparte
Zawsze masz wybór, jak nie – postaw na jedną kartę
Zawsze się opłaci
Nigdy wiary nie trać
Bo jak stracisz to negatywną myślą będziesz żył
A na swych braci nie masz co liczyć
Mimo że chcą to żaden z nich nie potrafi ci pomóc

A przytrafić im też się to może
Że będą sami, a to że nikt nie pomoże to już inna kwestia
Obojętność nie zna granic, ludzka nienawiść też - łatwo ją zranić
Ulica to nie gra, ulica potrafi zabić